

Piwo, koncerty i wielka polityka

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

S pis

treści:

Niepodległościowa	historia	polskiego	piwa		
Piwo	pod	zaborami			
1.	Przejęcie				
2.	Koncentracja				
3.	Czas	na	EB		
4.		Obniżenie	jakości		
5.	Buldożery	na	browarach		
6.			Odrodzenie		
Koncerty:	Po	Polsce	czas	na	Rosję
Co dziś może zrobić zwykły konsument?					

*

Tom Standage w „Historii świata w sześciu szklankach” opisał sześć trunków, które miały fundamentalny wpływ na losy naszych cywilizacji: piwo, wino, mocne alkohole, kawa, herbata i Coca-Cola. Zaczęło się od piwa w Mezopotamii a skończyło na Coca-Coli Stanów Zjednoczonych.

Piwowarstwo było jedną ze staropolskich specjalności, a polskie piwo znane było w całej Europie. W swojej kronice Jan Długosz zapisał: „Ma jednak kraj Polski napój warzony z pszenicy, chmielu i wody, po polsku piwem zwany; a gdy nic nadeń lepszego do pokrzepienia ciała, jest nie tylko roskoszy mieszkańców, lecz i cudzoziemców wybornym smakiem więcej niż w innych krajach zachwyca.” Piwo ma wiele walorów zdrowotnych, m.in. wykazuje [aktywność przeciwnadciśnieniową](http://www.phie.pl/pdf/phe-2013/phe-2013-3-648.pdf) (<http://www.phie.pl/pdf/phe-2013/phe-2013-3-648.pdf>).

Ponieważ piwowarstwo było zawsze jedną z kluczowych gałęzi polskiej gospodarki, więc jego stan był również bardzo pomocnym papierkiem lakmusowym siły suwerenności Polski. Nim upadła I RP — upadło polskie piwowarstwo. Nim narodziła się II RP — odbudowaliśmy potęgę piwną. Czołowych browarników odznaczano wówczas Orderami Odrodzenia Polski. To mało znana część polskiej historii. Dziś nasze piwowarstwo modelowo ukazuje nam źródła problemów gospodarczych III RP.

Niepodległościowa historia polskiego piwa

Upadek polskiego piwowarstwa to czasy saskie, tym samym poprzedził on upadek samego państwa. Warszawski Cech Piwowarów rozwiązał się w 1787. Na polskim rynku prymat zdobyły wówczas piwa z Czech, Niemiec i Anglii.

W roku 1823 władze Królestwa Polskiego wydały fundamentalny akt dla odbudowy państwowości polskiej: wprowadzono nowe taryfy celne i zakazano sprowadzania z zagranicy prawie wszystkiego, co można wyprodukować w kraju, m.in. wielu rodzajów piwa. Wbrew temu co głosi zdeformowana historiografia polska — rozumowano wówczas poprawnie, że fundamentem i warunkiem niezbędnym odzyskania niepodległości politycznej, jest odbudowa krajowej gospodarki. Nie powstanie, czyn zbrojny, lecz czyn gospodarczy. Znaczenie powstań dla procesu odzyskania niepodległości jest wątpliwe. Znaczenie odbudowy krajowej gospodarki - niewątpliwe. W roku 1840 działało już w Warszawie 40 browarów. W drugiej połowie XIX w. polskie piwowarstwo technologicznie osiągnęło poziom europejski. Dużym atutem browarów warszawskich była własna fabryka sztucznego lodu, co pozwalało na przechowywanie zapasów. U początków XX w. browary warszawskie liczyły się już w skali europejskiej. Warszawskie piwo rozprowadzano nie tylko w całym Królestwie Polskim, ale i w Cesarstwie Rosyjskim, Niemczech i wielu innych krajach Europy, nawet na Dalekim Wschodzie! Stołeczne browary posiadały wówczas 20 swoich wagonów kolejowych do transportu piwa. Miały własną elektrownię, młyn parowy i automatyczną słodownię, która przerabiała 600 wagonów jęczmienia rocznie. Dotowały szkołę piwowarską przy ul. Chłodnej. Zdobywały też najwyższe nagrody na międzynarodowych wystawach spożywczych. Browary posiadały własne laboratoria analityczno-badawcze dla rozwijania techniki browarniczej. Od 1913 rozpoczął eksport Żywca do innych miast Cesarstwa Austro-Węgierskiego.

Pracownicy browarów byli ubezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków, korzystali z łaźni, stołówki, ambulatorium, apteki, kasy zapomogowej, żłobka, przedszkola, wczasowiska w Jabłonie, Racjonalista.pl

biblioteki.

Browary prowadziły wówczas imponującą działalność społeczną. Założyły schronisko dla dzieci robotników w Radości, szkołę elementarną, kuchnię dla pracowników, kasę oszczędnościowo-pożyczkową, gabinet lekarski ze stale dyżurującym chirurgiem. W roku 1911 sensacją było wzniesienie przez warszawski browar komina o wysokości 65 metrów, a wkrótce później pierwszą w Warszawie pracownię bakteriologiczną (w Szpitalu Ewangelickim). Jan Ewangelista Goetz (1815-1893), założyciel Browaru Okocim, ufundował m.in. pierwszą, podstawową szkołę ludową w Okocimiu Górnym w 1862, a następnie drugą większą w 1872 i trzecią w 1891. W 1873 założył w Okocimiu Bibliotekę Publiczną, działającą do dziś. Założył też ochotniczą straż ogniową. Niemiec z pochodzenia, do trumny kazał się złożyć w polskim kontuszu. Jego syn, Jan Albin Goetz, zaczął podbijać rynek austrowęgierski. Na początku XX w. Okocim był już szóstym co do wielkości zakładem piwowarskim w Cesarstwie (na 1600) i pierwszym na ziemiach polskich. W 1911 Goetz ustalił polską pisownię swego nazwiska (Jan Goetz Okocimski). Wsparł finansowo budowę pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie. Był posłem i senatorem w sejmie polskim oraz prezesem Koła polskiego w Wiedniu.

Każda część rozebranej Polski stworzyła swój wyśmienity browar, który skutecznie zdobywał rynki państwa zaborczego. Tym czym w Cesarstwie Austro-Węgierskim były browary Okocim i Żywiec, a w Cesarstwie Rosyjskim — browary warszawskie, tym w Prusach był Browar w Elblągu, który od 1900 był wyłącznym dostawcą piwa typu pilzner na dwór cesarza Wilhelma II Hohenzollerna.

Tego rodzaju zakłady przemysłowe (nie tylko browary) stały się fundamentem niepodległości. Nie bez powodu Jan Okocimski w roku 1925 odznaczony został Orderem Odrodzenia Polski.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej na ziemiach polskich działało już ok. 500 browarów. Wojna zadała bardzo poważne straty polskiej gospodarce. Połowa browarów uległa zniszczeniu. Polskie browary utraciły też rynek rosyjski. Braki surowcowe (jęczmień) w pierwszych latach powojennych odbiły się na jakości polskich piw, w konsekwencji znów pojawiło się zjawisko wypierania piwa przez wódkę. Tendencje te zostały zahamowane w 1925, kiedy władze państwowe wprowadziły uregulowania jakościowe. Niestety wielki kryzys ekonomiczny lat 30. zadał ciężkie straty dla polskiego piwarstwa. W dniu wybuchu wojny działało już tylko 137 browarów, z których wiele nie przetrwało wojny. W okresie PRL, zwłaszcza w okresie Gierka, odradzało się polskie piwarstwo i powstawały nowe browary. W 1972 Browary Warszawskie zaczęły produkować licencyjną Coca-Colę. W roku 1987 działało w Polsce 78 browarów.

Piwo pod zaborami

Po 1990 w polskim piwarstwie pojawiły się te same procesy, które zaistniały tuż przed upadkiem Rzeczypospolitej: przejęcie rynku przez firmy zagraniczne, upadek jakości polskiego piwa, prowadzący do ekspansji piwa importowanego.

Polski rynek piwny jest papierkiem lakmusowym całej polskiej gospodarki. Głównym powodem tego jest fakt, że jest to jedna z najważniejszych dziedzin polskiej gospodarki, która zarazem nie należy do tzw. dziedzin strategicznych (jak np. koleje czy górnictwo), a tym samym stała się jednym z najatrakcyjniejszych obiektów pożądania przez zachodnie koncerny. Polski rynek piwny w krótkim czasie został praktycznie w całości zdobyty (w ponad 90%). Tym samym doszło do upadku polskiego piwarstwa na skalę nienotowaną przez ostatnie 200 lat. Procesowi temu towarzyszą cztery zjawiska: 1) przejmowanie polskich browarów przez zagraniczne koncerny, które rychło je zamykały; 2) wielka koncentracja rynku, który dziś w ok. 90% należy zaledwie do 3 wielkich koncernów; 3) systematyczne i stopniowe obniżanie jakości polskiego piwa w tradycyjnych markach należących już do zagranicznych koncernów, by następnie sukcesywnie zwiększać skalę importu marek konkurencyjnych spoza Polski; 4) najbardziej barbarzyńskim elementem procesu unicestwiania polskiego browarnictwa jest systematyczne, prowadzone na wielką skalę zjawisko burzenia budynków polskich browarów, co ma zapobiegać odradzeniu się polskiego browarnictwa - wielka część tych budynków to były obiekty zabytkowe.

Procesy te świadczą o tym, że było to klasyczne, modelowe wrogie przejęcie niemal całego rynku, przy czym nie był to pierwszy lepszy rynek, lecz wielki w skali europejskiej (trzeci co do wielkości, po Niemczech i Wielkiej Brytanii).

Z przykrością trzeba stwierdzić, że stan ten nie był po prostu efektem swobodnej gry rynkowej. Do upadku polskiego browarnictwa przyczyniły się także polskie władze, i to na poziomie najbardziej podstawowym — tworzenia odpowiedniego prawa. W tym kontekście zdumiewająca wydaje się dyskusja publiczna wokół upadku Optimusa. Poszukiwania winnych zatrzymują się na wysokości

urzędników, czyli osób stosujących prawo, tymczasem głównym źródłem patologii jaka do tego doprowadziła był poziom tworzenia prawa, które w pewnym momencie uprzywilejowały komputery wytwarzane za granicą wobec tych wytwarzanych w Polsce. Reszta była już tylko pokłosiem tej patologii.

W przypadku browarów: państwo wprowadziło dla piwa regulacje antykonsumenckie, co umożliwiło obniżenie jakości polskiego piwa a tym samym napędzenie importu.

1. Przejęcie

Architekci transformacji włączali ludziom do głów, że ich browary potrzebują zastrzyku zachodniej gotówki, bo inaczej padną. I kiedy już przyszedł ten zastrzyk to niemal zawsze był to „złoty strzał”, mówiąc inaczej: browar sprzedawano wielkiemu koncernowi, a ten go zamykał. Stały m.in. słynne browary w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu.

W pierwszym etapie wielkie koncerny i ich pośrednicy wytrwale skupowali polskie browary, z których większość została zamknięta. W 2008 Kompania Piwna zakupiła Browar Kielce, jeden z największych browarów w Polsce, sięgający tradycją do 1875, który został w następnym roku zamknięty, sprzęt przeznaczony do sprzedaży, budynki do rozbiórki. Grupa Żywiec po przejęciu skasowała siedem polskich browarów: Browar w Łańcucie, Browar w Braniewie, Browar Hevelius, Browar w Bielsku-Białej, Browar Saski, Browary Warszawskie Królewskie, Kujawiak Browary Bydgoskie.

Uniemożliwiono jednocześnie jakąkolwiek sensowną debatę publiczną na ten temat. Media głównego nurtu forsowały bowiem stygmatyzację tych, którzy wyrażali sceptycyzm odnośnie do sposobu prywatyzacji. Ci, którzy nie wierzyli w zbawienny charakter zagranicznej wyprzedaży polskich przedsiębiorstw zostali wykreowani na zaściankowych kołtunów, ksenofobów, oszołomów. By móc nazywać się postępowym Europejczykiem, otwartym na Zachód, nie można było kwestionować tej wielkiej wyprzedaży.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że sprzeciw wobec neokolonizacyjnej prywatyzacji nie ma nic wspólnego z ksenofobicznym nacjonalizmem. Idzie tutaj wyłącznie o ochronę krajowej gospodarki. Po upadku w okresie saskim polskiego piwowarstwa, jego odrodzenie w XIX w. dokonane zostało w dużej mierze rękoma obcokrajowców, głównie pochodzenia niemieckiego i austriackiego, tyle że ludzie ci reprezentowali nie interesy zagranicznych przedsiębiorstw, lecz tworzyli polskie przedsiębiorstwa, które odbudowywały fundamenty państwa polskiego. Podobnie jak dziś np. polscy emigranci zaangażowani są w budowę gospodarki angielskiej.

Z drugiej strony neokolonizacja i utrata suwerenności gospodarczej kraju po 1989 została dokonana w olbrzymiej większości rękoma osób narodowości polskiej, które związały się z zagranicznymi grupami interesu. Często byli to polscy emigranci, którzy za granicą byli wynajmowani do ról dyskretnych pełnomocników wielkich koncernów. To tzw. słupy, które we wczesnym okresie polskiej transformacji pojawiali się w Polsce z walizkami dolarów, rychło stawali się rekinami polskiej giełdy jako „indywidualni inwestorzy”, często powoływali firmy-krzaki o nazwach typu „Konsorcjum Finansowe”, „Advanced Solutions” itp. nic nie mówiące nazwy, po czym sukcesywnie przejmowali udziały kontrolne w przedsiębiorstwach (w przypadku prywatyzacji przez giełdę) oraz całe przedsiębiorstwa. Następnie w zależności od charakteru przedsiębiorstwa — było ono albo odsprzedawane dyskretnemu najemcy słupa albo doprowadzane do upadku. Dlatego też nie o narodowość tutaj idzie, lecz o przeciwstawienie się niezwykle szkodliwemu dla państwa i społeczeństwa zjawisku neokolonizacji kraju, który utracił fundament na którym odbudowana została niepodległość po 123 latach zaborów.

Rodzi się tutaj dla mnie samego nawet kontrowersyjna konstatacja, że zabory państwa polskiego były znacznie łaskawsze dla polskiej gospodarki i odbudowy państwa niż neokolonizacja Polski w ramach Planu Sorosa-Sachsa-Liptona. Zabory odebrały Polakom własną strukturę polityczną, lecz stworzyły warunki do odbudowy gospodarczej i techniczno-naukowej. Odebranie podmiotowości politycznej fenomenalnie wyzwoliło energię i konstruktywną mobilizację Polaków, którzy stworzyli fundamenty prężnej gospodarki na ziemiach polskich, wsparli swoją energią gospodarki państw zaborczych i otrzymali od zaborczych narodów sporo wsparcia poszczególnych jednostek, w szczególności takich, którzy przynieśli na ziemie polskie swoje know-how. Przemysł browarniczy, który był ważnym elementem odbudowy gospodarczej kraju, w większości stworzyli osadnicy niemieccy, którzy wskrzesili staropolską specjalność Rzeczypospolitej. Rosja wchłaniała większość piwa produkowanego przez browary warszawskie (na których utrata tego rynku po I wojnie poważnie ograniczyła obroty).

Jeszcze lepsze relacje ułożyły się z Habsburgami, w których płynęło nieco piastowskiej krwi. Warto pamiętać, że największy polski browar w Żywcu stworzyła osobiście rodzina Habsburgów. Władze II RP uhonorowały wkład browarników z Niemiec i Austrii w odbudowę państwa polskiego. Wspominałem już o Orderze Odrodzenia Polski dla Jana Goetza Okocimskiego. Rok wcześniej prawicowe władze Rzeczypospolitej zwróciły arcyksięciu Karolowi Stefanowi Habsburgowi znacjonalizowane po wojnie galicyjskie włości rodziny cesarskiej, w tym Browar Arcyksiążęcy w Żywcu — w uznaniu zasług domu Habsburskiego dla państwa polskiego (sic!). Nie bez powodu Karol Stefan przez część polskich kręgów monarchicznych w czasie I wojny i w II RP, widziany był jako dobry kandydat na króla polskiego. Był nie tylko dobrym gospodarzem, ale i pierwszym Habsburgiem, który nauczył się języka polskiego i w 1907 ogłosił żywiecką linię rodu Habsburgów Polakami. Wiązało się to również z jego koncepcjami politycznymi, chciał bowiem, by monarchia habsburska integrowała w jednym organizmie politycznym różne niepodległe narody. Warto więc pamiętać, że nawet w okresie zaborczym wielu Rosjan, Austriaków i Niemców zrobiło wiele dobrego dla Polski. Wielu z nich wniosło realny wkład w odbudowę państwa polskiego, część z nich uznało się za Polaków.

2. Koncentracja

Po przejściu praktycznie całego rynku przez zagraniczne koncerny miał miejsce proces gigantycznej koncentracji, która jest bardzo niekorzystna dla konkurencji, a ze względu na skalę samego rynku piwa w Polsce, kilka zagranicznych koncernów uzyskało potencjał nie tylko o charakterze czysto gospodarczym, ale i wręcz politycznym. Cały polski rynek piwny wyceniony został przez Euromonitor na 20 mld zł (2012; dla porównania przychody całego budżetu określono wówczas na 292 mld zł). Polski rynek piwa należy dziś do trzech wielkich koncernów, które dysponują udziałami w skali 85-90%:

1) SABMiller (Kompania Piwowarska, 3 browary w Polsce, 3200 pracowników): 2008: 43%, 2012: 38%. Dawniej firma nazywała się South African Breweries. Dziś firma jest nr 2 na świecie.

2) Heineken (Żywiec): 2012: 31%. Firma nr 3 na świecie

3) Carlsberg (dawny Okocim): 2012: 18%. 2013: 20%. Firma nr 4 na świecie

Istotnym graczem na polskim rynku jest także wywodzący się z Danii koncern Royal Unibrew, który jest właścicielem Browaru Łomża i inwestorem strategicznym w Perle i Van Pur.

W wyniku koncentracji kilka koncernów piwnych wycofało się z Polski i towarzyszyły temu zjawiska pokazujące jak nieudolny jest wolny rynek w państwach o słabej władzy centralnej. Koncerny dzielą między sobą rynki krajowe, praktycznie samodzielnie są w stanie zmonopolizować całe gałęzie gospodarek krajowych. Polskiej koncentracji towarzyszyły układy typu: ty mi odstepujesz swoją część rynku polskiego, ja odstepuję ci swoją część rynku w państwie X, gdzie z kolei ty możesz uzyskać większą koncentrację. Koncerny zawierając między sobą porozumienia i kooperują dziś w rozgrywaniu i kielznaniu wpływów władz politycznych poszczególnych krajów. Wolny rynek jest dobry — pod warunkiem, że realnie w danej gałęzi gospodarki jest wiele małych i średnich przedsiębiorców. wówczas wolny rynek jest korzystny i dla konsumentów i dla państwa. Żadne suwerenne państwo nie powinno tolerować zawłaszczania całych gałęzi gospodarki przez zagraniczne/ponadnarodowe monopole i na ogół sprowadzające się do tego samego — oligopole (tworzące na ogół kartele, czyli zakamuflowane monopole). Są one bowiem szkodliwe zarówno dla konsumentów, jak i niebezpieczne dla państwa

3. Czas na EB

Nim rynek piwa w Polsce został zoligopolizowany był krótki "Czas EB", które zyskało status piwa młodych. Marka została stworzona przez polsko-australijską spółkę *joint venture* Elbrewery i rządziła na polskim rynku w latach 1993-1998. W połowie lat. 90. było to najlepiej sprzedające się polskie piwo, którego produkowano kilka milionów hektolitrowo rocznie.

Warto mieć na uwadze to, że opanowane polskiego rynku piwa przez koncerny miało dwojaki charakter: zdobycie nowego wielomilionowego rynku konsumentów, nader perspektywicznego dla tej akurat branży. Po drugie zaś: unieszkodliwienie potencjalnej konkurencji, która mogłaby skutecznie konkurować na rynkach już obsadzonych przez światowe koncerny. Jesteśmy w stanie robić lepsze i tańsze piwo od tego, które koncerny oferują na Zachodzie. Modę na polskie piwo również można by wykreować, w oparciu o odgrzebane staropolskie tradycje piwne. Zachodnie koncerny piwne miały więc dwojaką motywację, by zniszczyć jakość polskiego trunku i przekonać nas, że polskie piwa to komunistyczny przeżytek, taki „jabol” z pianką.

EB to był projekt, który pokazał, że Polacy chcą postrzegać polskie piwo jako zachodnie. EB było marką polską, wytworzoną w polskich browarach z XIX-wiecznymi tradycjami, której kapitał zachodni pomógł się wypromować. Sukces EB polegał na tym, że Polacy pokochali markę, która im mówiła: „piwo tak jak na Zachodzie, lecz robione przez Polaków”. I było tanie.

Dla koncernów był to kierunek niepożądany. Styl zachodni piwa skojarzył się z produktem tanim. Piwo „europejskie” nie powinno polskiemu rynkowi kojarzyć się z tanim „sikaczem”. Dlatego EB musiało zniknąć, choć było najpopularniejsze.

W 1998, kiedy Żywiec (od 1994 należący do Heinekena) przejął Elbrewery, wraz z dwoma jego browarami w Elblągu i Braniewie, zawiązał się sojusz trzech wielkich koncernów, które posiadają dziś prawie cały polski rynek: Heineken, SABMiller i Carlsberg utworzyły wspólną organizację Związek Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego w Polsce — Browary Polskie. W 2003 marka EB zniknęła z polskiego rynku (pozostała w eksporcie).

4. Obniżenie jakości

Piwowarstwo nie jest wprawdzie dziedziną strategiczną państwa, lecz wiele polskich marek piwa miało w społeczeństwie wysoka renomę. Koncerny nie mogły więc po zakupieniu po prostu zamknąć wszystkich krajowych browarów i zamienić je na centra dystrybucyjne własnych marek. Dlatego kolejnym etapem było sukcesywne obniżenie jakości czołowych polskich marek, które dodatkowo bardzo się do siebie upodobniły. W tzw. piwie koncernowym nader trudno wychwycić jakieś istotne różnice pomiędzy dziesiątkami różnych piw.

Niektórzy uważają to za naturalny proces cięcia kosztów piwa koncernowego. By obronić swoją tezę proponuję prosty eksperyment. Idziemy do pierwszego lepszego hipermarketu czy dyskontu na dział z piwem i czytamy etykiety wszystkich piw jednego z koncernów — zarówno produkcji krajowej, jak i importowanych. Przekonamy się wówczas, że zdecydowana większość marek produkowanych w Polsce nie ma podanego chmielu w składzie, podczas kiedy większość marek importowanych tego samego koncernu — najpewniej będzie miało na etykiecie podany chmiel w składzie. Nie wynika to wcale z przyczyn czysto formalnych. Importowane piwa koncernowe są faktycznie na ogół lepsze niż rozlewane w Polsce.

Chciałbym wyraźnie podkreślić, że nie przypisuję tutaj koncernom jakichś niecznych działań. Z perspektywy interesów koncernu jest to działanie całkowicie racjonalne, więc zasługujące na pochwałę akcjonariuszy wobec zarządu. Problem polega jednak na tym, że nasze interesy — państwa i społeczeństwa są zwyczajnie sprzeczne z interesami koncernów.

Dużo bardziej bulwersujące były jaskrawe ułatwienia ze strony osób na wysokich stanowiskach administracyjno-politycznych, które bez mała umożliwiły upadek polskich marek piwa.

Proces psucia jakości piw polskich marek rozpoczął się sukcesywnie wraz z przejmowaniem ich przez zachodnie koncerny. Po 2000 stał się wyraźny. W 2004 „proces restrukturyzacji polskiego przemysłu piwowarskiego” zaczęła zakłócać Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, która zaczęła przeprowadzać kontrole jakościowe w browarach. „W 2004 i 2005 roku stwierdzono bardzo wysoki poziom nieprawidłowości w zakresie znakowania piwa” — podaje IJHARS. Skala fałszowania piwa była wówczas skandaliczna: w 2004 — 60,6%, w 2005 — udało się zredukować do 47%. Większość piwa co innego miało na etykietach, a co innego w butelkach. Przed koncernami pojawił się trudny orzech do zgryzienia: kosztowne podniesienie jakości lub ujawnienie na etykietach piwopodobnego charakteru sprzedawanych trudnków, zwłaszcza w zestawieniach z tradycyjnym składem piwa. Tak źle, i tak niedobrze. Znalazło się trzecie rozwiązanie: zniesienie norm jakościowych i etykietowych dla piwa. Nie wnikając w to, czy było to intencjonalne, trzeba przyznać, że w krótkim czasie szereg powiązanych norm prawnych ułożyło się w tak fortunny dla koncernów sposób, że prawo idealnie zsynchronizowało się w procesem nr 3 opisywanych przeze mnie zjawisk branży piwnej:

a) 6 marca 2006 Polski Komitet Normalizacyjny [wycofał normę](http://www.sigmanot.pl/publikacja-79261-wycofanie-polskiej-normy-na-piwo-przyczyna-wielu-problem%C3%B3w-przemys%C5%82u-piwowarskiego-w-polsce-przemysl-fermentacyjny-2013-9.html) (http://www.sigmanot.pl/publikacja-79261-wycofanie-polskiej-normy-na-piwo-przyczyna-wielu-problem%C3%B3w-przemys%C5%82u-piwowarskiego-w-polsce-przemysl-fermentacyjny-2013-9.html) określającą standardy piwa (PN-A-79098:1995). Norma ta została opracowana w 1995 w ramach przystosowania Polskich Norm obowiązujących w krajowym przemyśle piwowarskim do norm krajów Unii Europejskiej. Określała definicję piwa, wykaz surowców, określała wymagania ogólne dla surowców i substancji dodatkowych oraz wymagania organoleptyczne i fizykochemiczne dotyczące piwa. Podano sposób znakowania i pakowania oraz warunki przechowywania i transportu. Ponoć wycofanie tej normy było konsekwencją fiaska jej nowelizacji do nowych warunków piwowarstwa.

Komisja Normalizacyjna ds. Piwowarstwa przy Polskim Komitecie Normalizacyjnym pod kierunkiem Przewodniczącego Komisji prof. dr. hab. Andrzeja Brudzyńskiego podejmowała próby wypracowania aktualizacji, lecz skoncentrowana branża piwna zignorowała proces konsultacji. Tym samym z prawa polskiego zniknęła definicja piw.

b) ustawą z 25 sierpnia 2006 o bezpieczeństwie żywności i żywienia zniesiono dla piw obowiązek podawania składu na etykiecie, poza składnikami alergennymi;

c) ustawą z 2008 ograniczono obowiązek podawania do publicznej wiadomości nazw i producentów u których wykryto nieprawidłowości — jedynie do „fałszowania artykułów rolno-spożywczych”, czyli do nieprawdziwych informacji podawanych na etykietach, co de facto zniósło ujawnianie producentów piwa, którzy psują jakość (sic!).

Było to kompleksowe wyjęcie piwa z jakiegokolwiek istotnej kontroli jakościowej. IJHARS kontrolowało browary w dwóch sferach: parametrów fizykochemicznych piwa oraz jego oznakowania. Po skasowaniu normalizacji piwa kontrola jakościowa ograniczała się jedynie do zgodności parametrów z tym, co samodzielnie zadeklaruje sam producent. Ustawa z 2006 odciążała producentów piwa od podawania jego składu. Wisienką na torcie była możliwość zatajania nazw tych nieuczciwych producentów, którzy nie trzymają się nawet parametrów określonych przez siebie samego. W efekcie [skala nieprawidłowości](http://www.apbiznes.pl/wp-content/uploads/2013/10/IJHARS.pdf) (<http://www.apbiznes.pl/wp-content/uploads/2013/10/IJHARS.pdf>) w nieobjętej ujawnianiem sferze kontroli parametrów fizykochemicznych wzrosła z 6,5% w 2004 do 23,4% w roku 2010.

Wobec de facto wyjęcia piwa spod realnej kontroli jakościowej, IJHARS powinien zrezygnować z takiego karykaturalnego procesu kontroli piwa. Niemniej molestowany przez licznych konsumentów piwa wściekłych na spadającą jakość, organizuje kabaretowe kontrole w których szukają dziury w całym na etykiecie.

W sprawie norm piwnych w Sejmie w lipcu 2007 interpelował [Zbigniew Kozak](http://orka2.sejm.gov.pl/IZ5.nsf/main/315C3F61) (<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ5.nsf/main/315C3F61>). Odpowiedział mu minister [Wojciech Mojzesowicz](http://orka2.sejm.gov.pl/IZ5.nsf/main/0DC1EC14) (<http://orka2.sejm.gov.pl/IZ5.nsf/main/0DC1EC14>), informując, że wszystko jest jak być powinno.

W kalekiej postaci kontrola państwowa została dziś zastąpiona kontrolą obywatelską, w postaci morza negatywnych opinii polskich internautów pod adresem poszczególnych marek polskiego piwa, które wielokrotnie wskazują stale się powtarzający proces upadku jakości po przejściu marki przez koncern piwny.

Kilka typowych opinii o kilku markach:

"Niestety jakość piwa pogorszyła się i to bardzo. Piję piwo [...] od ponad 15 lat i nie jest to już to samo piwo co kiedyś"

„Jestem po degustacji tego czegoś zwanego "piwem". Smak okropny, sztuczny, mdły, piwa w tym za grosz, a już na pewno chmielowej [...] produkt ten nie widział. Pomijam fakt, że piwo z [...] ostatnimi czasy bardzo podupadło, pędzą ją na siłę, śmierdzi drożdżami, a i smak zaczyna przypominać zwykle koncernówki [wbrew temu co twierdzi czytelnik, chodzi o piwo już wykupione przez koncern, które mimo tego stylizowane jest na regionalne — przyp. MA]. Coś złego dzieje się w [...], gdzie te czasy kiedy wprowadzono np. [...], a później także [...], które to na początku produkcji były piwami zacnymi. [...] pięknie pachniał chmielem, natomiast [...] była godnym przedstawicielem z gatunku mocnych piw, teraz śmierdzi spirytusem. Szkoda mi tak świetnego browaru"

[o reklamie jednego z krajowych piw koncernowych, stylizowanych na regionalne:] *"Mam pytanie: ten chmiel na początku filmu to filmowany w Niemczech, czy gdzie? Bo na Lubelszczyźnie uprawy chmielu zostały wykończone właśnie przez politykę koncernów browarskich! Przecież to jawne plucie w twarz rolnikom!"*

"Niestety jakość złotego trunku się tak pogorszyła, że ja już przestałem się fascynować [...]. Uzależniacze, napieniacze, kto kiedyś słyszał o czymś takim dodawanym do piwa. Są partie tak podłe, że nie kupuję, wolę 200 czystej. Puszka [...] z datą 04.04 2013 jest ok, a np.08.03.2013 wzmaga u mnie odruch wymiotny. Piwo piję od 1990 i wiem jak przez lata zmieniło się na gorsze niestety. Ocknijcie się, nie ja jeden przestaję konsumować wasz produkt!"

Do takiego stanu polskie piwowarstwo doprowadzili zagraniczni giganci, którzy potrafią robić dobre piwo, ale w swoich bazowych markach. W Polsce nie potrafią ani zrobić dobrego piwa ani utrzymać renotowności wielu do wczoraj dobrze funkcjonujących browarów.

Nie wiem dokładnie z czego wytwarzane są koncernowe piwa, lecz różnica między nimi a przyzwoitymi piwami regionalnymi czy rzemieślniczymi polega nie tylko na tym, że pierwsze są niemal identyczne, bezsmakowe i niesmaczne, a te drugie — różnorodne i smaczne. Różnica polega

także na innym oddziaływaniu na organizm: koncernowe mniej lub bardziej „uderzają w głowę”, mniej lub bardziej zamulają i otępiają. Nic takiego nie pojawia się w przyzwoitych piwach regionalnych i rzemieślniczych.

Na efekty majstrowania z jakością polskich marek nie trzeba było długo czekać. Dziennik Gazeta Prawna ogłosił w 2012: „Mamy dość polskiego piwa”. Nie dlatego, że kryzys i mniej konsumujemy. Polacy zaczynają coraz wyraźniej preferować zagraniczne piwa. W ciągu poprzednich dwóch lat import zachodnich piw wzrósł o 100%! Jak wyjaśnia „ekspert piwny” powodem jest to, że „marki oferowane przez największe rodzime koncerny za bardzo się do siebie upodobniły... Nowe smaki można poznać, pijąc piwo z browaru rzemieślniczego lub z importu”. Ekspert kurtuazyjnie przemilcza, że „rodzime koncerny” od dawna nie są zbyt rodzime, lecz wiodące koncerny zachodnie. Okazuje się, że ci światowi potentaci piwni nie są w stanie zrobić w Polsce dobrego piwa, którego jakość leci na łeb na szyję. Dlatego, jak wyjaśnia Dziennik Gazeta Prawna, strapione rodzime „koncerny próbują się więc bronić przed spadkiem sprzedaży i ekspansją małych producentów, sprowadzając do Polski marki z zagranicy”. Kompania Piwowarska (czyli SABMiller) ściągą Grolsch, Miller, Pilsner Urquell, Peroni Nastro Azzurro i Velkopopovicky Kozel. Grupa Żywiec (czyli Heineken), która odnotowała aż 120-procentowy skok, postawiła na sprzedaż Guinnessa i Kilkenny.

5. Buldożery na browarach

To najbardziej bulwersujący przejaw neokolonializmu na polskim rynku piwnym. Kiedy zauważono, że samo zamknięcie polskich browarów, odsprzedanych na inne cele, wcale nie gwarantuje, że po kilku latach nie zacznie się tam odradzać regionalne browarnictwo pod nową marką, zaczęto stosować drastyczne środki, dążąc nie tylko do zamykania produkcji, ale i do wyburzenia budynków browarów aż do samych fundamentów.

Odradzanie się zamkniętych browarów zaczęło się wraz z zapadaniem się jakości tradycyjnych polskich marek. Pierwszy był prawdopodobnie Browar Ciechan, który został przejęty i zamknięty przez austriacki koncern piwny Brau Union, co miało miejsce w roku 2001. Rok później nieruchomość nieczynnego zakładu kupiła niezwiązana z browarnictwem firma trojga warszawskich przedsiębiorców: Marka Jakubiaka, Irminy Ochenkowskiej i Leszka Żukowskiego. Stworzyli markę, który w skali kraju zyskała duże uznanie i wykreowała modę na piwa regionalne — bez milionów na reklamę, tylko dzięki jakości trunku.

Odtąd dokłada się starań, by zamykane browary były burzone. W Rybniku produkcję piwa zatrzymano w 2004 a już w następnym roku ruszyła budowa centrum handlowego Focus Mall. Pojawiła się przy tej okazji firma deweloperska z UK, Parkridge Retail CE, specjalizująca się w przebudowywaniu nieczynnych zakładów przemysłowych na centra handlowe. W ten sposób np. były Zakłady Przemysłu Wełnianego „Polska Wełna” w Zielonej Górze zostały zamienione na kolejny hipermarket. Przy inwestycjach tej firmy szybko zresztą pojawiły się zarzuty nieprawidłowości, m.in. w Zielonej Górze, gdzie wojewoda zarzucał wydanie decyzji o zgodzie na budowę z naruszeniem prawa.

Na miejscu zabytkowych browarów stawiane są biurowce, supermarkety, osiedla. Na terenie Browarów Warszawskich powstaje wielki apartamentowiec. Zabytkowy Browar we Wrzeszczu ma zostać zaorany a na jego miejscu powstanie osiedle mieszkaniowe. Inne osiedle mieszkaniowe zbudowano na miejscu zamkniętych Browarów Warmińsko-Mazurskich Jurand z Olsztyna. Budynki rozebrano w 2008 poza kilkoma, które zostały wpisane do rejestru zabytków.

Stary Browar (z 1844) w Poznaniu przy ul. Ratajczaka był niezwykłym zabytkiem. W 1998 Lech sprzedał to Grażynie Kulczyk. Ta zaś wybudowała tam Centrum Handlowe „Stary Browar” oraz delikatesy Piotruś i Paweł.

Bardziej opornie poszło zburzenie zabytkowego browaru w Gorzowie Wielkopolskim przy ul. Matejki, w miejscu którego stanął Kaufland. Razem z browarem firma Nestor wykarczowała 144 drzew o dużej wartości przyrodniczej (niektóre drzewa miały ponad sto lat i ponad dwa metry w obwodzie), które wyceniono na 2,2 mln zł. „Wycięto w zasadzie park”, powiedział Wincenty Piworun, wojewódzki konserwator przyrody, który zapowiedział skierowanie sprawy do prokuratury. Kiedy buldożery zaczęły niszczyć budynki browaru z 1906, mieszkańcy pobliskiego osiedla pikietowali, a prokurator odwracał głowę. „Ta inwestycja to barbarzyństwo. Jak urząd miasta mógł zgodzić się na wycinę aż 144 drzew i zniszczenie zabytków architektury przemysłowej” — mówił Janusz Waszak z os. Młodych w Gorzowie.

Nie zatrzymuje to reaktywacji lokalnych browarów, lecz start od całkowitego zera jest znacznie trudniejszy. W 2013 powstał w Rybniku [pierwszy browar restauracyjny](#)

(<http://rybnik.naszemiasto.pl/artykul/browar-w-rybniku-juz-dziala-w-miescie-znow-warzone-jest-piwo,1881271,t,id.html>), który postanowił wskrzesić wysmienitą jakość lokalnego piwa, która znikła przed laty.

Wyburzanie browarów wykształciło nowe profesje, takie jak „utilizator zabytków”. Dodatkową barierą w zamykaniu browarów aż do fundamentów jest bowiem ich powszechny status zabytkowy. Nasze browary to bowiem w bardzo dużej części istne perełki sztuki industrialnej z XIX wieku. Jak się najpewniej utylizuje obiekt zabytkowy? Najbezpieczniej doprowadzić go do takiej ruiny, by konserwator pozbawił obiekt charakteru zabytkowego. Znam przypadek zabytkowego browaru na południu Polski wartego ok. 2 mln zł, który został oddany w darowiznie grupie specjalizującej się w takich „usługach”. Dziś browar jest już bliski ruiny. Proponuję zwrócić uwagę, czy w waszej okolicy nie ma żalosnie niszczących wyjątkowych obiektów przemysłowych...

6. Odrodzenie

Polskie browarnictwo podnosi się jak Feniks z popiołów. Pionierem nowej mody — tym razem na piwa regionalne był Marek Jakubiak, który wskrzesił zamknięty browar w Ciechanowie. Ekspansja ogólnokrajowa Ciechana rozpoczęła się w 2007, a dziś tworzy już pierwszą prawdziwie regionalną grupę piwowarską — Browary Regionalne Jakubiak, która przejmuje i reaktywuje zamknięte browary. W 2010 Jakubiak wznowił produkcję w Browarze Lwówek Śląski, które dziś znów warzy dobre regionalne piwo. W 2013 reaktywował zabytkowy Browar Wielkopolski w Bojanowie.

Należy jednak podkreślić, że część polskich browarów regionalnych zdołało przetrwać lata 90. i przed spopularyzowaniem Ciechana funkcjonowały już i rozwijały się i inne browary regionalne. W tym zwłaszcza Browar Amber (założony w 1994 od zera przez rolnika spod Gdańska, który dziś produkuje 250 tys. hl piwa, które jest eksportowane także do USA i Danii) czy Browar Cornelius firmy Sulimar (chyba jako jedyny browar uniknął powojennej nacjonalizacji i zachował prywatny charakter). Inwestorem w polskich browarach regionalnych jest także Walter Kotaba, biznesmen polonijny działający głównie w branży przesyłek kurierskich między Polską a USA oraz polonijnych mediach. Jest właścicielem Browaru Krajana w Trzeciewnicy.

W 2005 pojawiło się Stowarzyszenie Regionalnych Browarów Polskich — Polskie Piwo. Zrzesza ono 17 browarów. Od 2007 roku organizacja wspiera rozwój klastra browarów regionalnych w Polsce.

W 2006 [reaktywowano duży browar po EB](http://e-bmp.pl/Image/browar_braniewo.pdf) (http://e-bmp.pl/Image/browar_braniewo.pdf) — w Braniewie, w którym elbląski przedsiębiorca, Andrzej Konończuk założył Browar Braniewski. Zakład kupił od firmy Dr Witt, której Żywiec sprzedał browar pod warunkiem, że nie wznowi w nim produkcji piwa. Przyjął do pracy 130 osób, którzy wyładowali na bruku po zamknięciu browaru trzy lata wcześniej (dawniej browar zatrudniał 200 osób). Przedsiębiorca zamierzał się ukierunkować w dużej mierze na rynek rosyjski, podkreślając, że z tego browaru w czasach EB Obwód Kaliningradzki wchłaniał 200 tys. hl polskiego piwa rocznie. Rychło na horyzoncie pojawił się Żywiec z [pozwem sądowym](http://www.bractwopiwne.pl/artykul/1896_proces-o-piwne-etykiety.html) (http://www.bractwopiwne.pl/artykul/1896_proces-o-piwne-etykiety.html) zarzucający nieuczciwą konkurencję, ponieważ uznali, że wskrzeszona przez nowy browar lokalna marka Barkas przypomina ich Specjal. Jak sprawa się zakończyła nie wiem, lecz w 2008 browar został zamknięty.

W 2010 z chęcią zakupu nieczynnego browaru zgłosił się jeden z działających na polskim rynku koncernów piwnych. Do transakcji nie doszło. Być może właściciel, któremu nie udało się reaktywacja lokalnego browaru, postanowił koniecznie sprzedać ją firmie dającej realne gwarancje wznowienia produkcji. Do takiej sprzedaży doszło w lutym 2014 — braniewski browar odkupił Browar Namysłów, zapowiadając zatrudnienie 50-80 osób.

Choć browary regionalne to wciąż nie więcej jak 10% rynku piwa w Polsce, jednak w kolejnych latach sytuacja może się znacząco zmieniać. Koncerny zdają sobie sprawę z tego, że jak uda im się przekroczyć masę krytyczną i wyjdą poza modę i niszę, mogą sukcesywnie zacząć odbijać rynek.

Umacnianie się piw regionalnych przyspieszyło po 2010. Zalewanie rynku coraz to nowymi markami przez koncerny pokazuje ich rosnący lęk przed małymi i średnimi browarami. W I kwartale 2013 SABMiller polecał w Polsce aż o 14%.

Koncerny: Po Polsce czas na Rosję

Kiedy rynek polski został opanowany, rozpoczęła się ekspansja największych światowych koncernów piwnych na rynku rosyjskim. W Rosji jest obecnie ok. 600 browarów, w tym 76 to browary regionalne, 263 — rzemieślnicze, 182 — restauracyjne. Scenariusz był podobny, zaczęły się

ujawniać te same procesy i ta sama tendencja rynkowa: podział rynku przez kilku gigantów i wspólne zniszczenie krajowej konkurencji. Powstał „pentagonalny” oligopol: 5 międzynarodowych koncernów piwnych, które zdobyły 84% całego rynku. W 2005 największy koncern piwny na świecie, InBev, przejął firmę nr 4 na rosyjskim rynku piwnym: Tinkoff z Petersburga. W roku 2008 największa firma piwna w Rosji — Baltika, została przejęta przez koncern Carlsberg. Podział wyglądał następująco: Carlsberg (38,3%), InBev (17%), Heineken (13,9%), Efes (10%) i SABMiller (4,8%). Te które nie zostały wchłonięte zaczęły padać. Piwo w Rosji nigdy nie miało tak dużego znaczenia jak w Polsce, lecz jest to bez wątpienia rodzimy napój o długich tradycjach, np. Heineken przejął browar w Petersburgu, istniejący od roku 1795. W latach 2005-2006 upadło szereg rosyjskich browarów. Tak jak w Polsce rynek rosyjski został zalany słabą jakością piwem koncernowym

Różnica między Polską a Rosją polega jednak na tym, że władza polityczna nie kooperowała w zbudowaniu oligopolu, lecz zaczęła sukcesywną politykę deregulacji rynku, mającą na celu rozbięcie międzynarodowego oligopolu i wzmocnienie krajowych firm.

Pod hasłem walki z pijaństwem [\[1\]](#) w 2010 trzykrotnie podniesiono akcyzę. Zaczęto wprowadzać regulacje i standaryzacje rynku piwnego, ograniczenia w reklamie i miejscach spożywania. Zakaz reklamy w radiu, telewizji i na billboardach to fenomenalny instrument wzmocniania dobrych jakościowo, lecz małych browarów, które i tak nie mają środków na reklamę w masowych mediach, a swą promocję opierają na marketingu szeptanym pośród zadowolonych konsumentów. Wprowadzono zakaz sprzedaży piwa w kioskach, środkach transportu, na dworach i lotniskach, co też mocno uderzyło niemal wyłącznie w koncerny. Już w 2010 zaczęły się załamywać przychody oligopolu, który stracił 5%, podczas gdy w tym samym czasie małe i średnie browary urosły o 14%. Szczególnie mocno postawiono wówczas na browary restauracyjne, których liczba urosła z 82 w 2008 do 182 w 2011. W roku 2012 koncern InBev stracił 12% sprzedaży, a rok później już 13,4%. U schyłku 2012 koncern zamknął swoją fabrykę w Kursku.

Uważam, że to bardzo odpowiedzialna polityka, która pozwoli ochronić krajową gospodarkę przez neokolonizacją światowych koncernów, które w skali międzynarodowej współdziałają w rozgrywkach z poszczególnymi państwami. Piwarstwo w Rosji nie poniosło takich strat jak w Polsce, lecz obecnie dają się zauważyć bardzo podobne procesy samoobronne w obu krajach, z tym, że w Polsce rodzimi browarnicy nie mogą liczyć na realne wsparcie ze strony państwa.

W reakcji na współdziałanie międzynarodowych koncernów w rozgrywaniu władzy politycznej, i władze polityczne potrzebują zrozumienia dla takiego współdziałania. Należy zauważyć, jak niebezpieczne dla słabych państw są to tendencje: ostatnio politycy i dziennikarze przez wszystkie przypadki odmieniają „zaburzenie równowagi międzynarodowej”. Tymczasem najważniejsze zaburzenie równowagi rozgrywa się pomiędzy potęgami gospodarczymi a politycznymi, koncernami i państwami. Wśród ponadnarodowych koncernów gospodarczych nieustannie zachodzi proces gigantycznych koncentracji, fuzji, kartelizacji i podziału między sobą rynków poszczególnych krajów w których pozadłużane władze polityczne udają, że kontrolują sytuację.

Putin przeciwstawił się podbojowi Rosji przez międzynarodowe koncerny. I dąży do sojuszków politycznych z państwami, które dostrzegają, że to jest dziś kluczowy problem światowej polityki. Polacy, Niemcy, Rosjanie, Ukraińcy nie powinni ulegać prowokacjom do walk między poszczególnymi narodami, lecz skupić się na obronie wspólnych interesów.

Warto zauważyć niemal identyczne procesy podboju rynku browarniczego w Polsce i Rosji. U nas jednak władza polityczna wciąż nie przejawia jakiegokolwiek zakłopotania tą sytuacją. Jeśli przeanalizujemy to jak Rosja usiłuje w granicach prawa rozbić wielomiliardowy oligopol na swoim rynku, wzmacniając jednocześnie małe podmioty gospodarcze, dochodzimy do wniosku, że właśnie takiej deregulacji u nas zabrakło.

Nie mam wątpliwości, że powinniśmy bezwzględnie odzyskać krajowy rynek piwny. Nie ma powodów, byśmy kupowali od koncernów kiepskie piwo, skoro możemy kupować dobre piwo od polskich firm. Poza tym piwo to historycznie nasz najbardziej rodzimy napitek, mający znaczenie nie tylko czysto komercyjne, ale i społeczne czy kulturalne. Powinniśmy zbudować silne polskie browary od których należy oczekiwać, by poza handlem wspierały także cele społeczne czy naukowe.

Co dziś może zrobić zwykły konsument?

1. Zwracać uwagę na etykiety — kupując piwa regionalne; nie pseudoregionalne przejęte przez gigantów, lecz prawdziwe regionalne marki regionalnych firm; niektóre piwa regionalne są dziś przejęte i znajdują się w stadium psucia jakości. [\[2\]](#)

2. Może sam zacząć warzyć piwo, [piwowarstwo domowe](http://pl.wikipedia.org/wiki/Piwowarstwo_domowe) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Piwowarstwo_domowe) rozwija się dynamicznie na całym świecie, także w Polsce, piwowarzy domowi mogą stworzyć takie piwa, jakich nie znajdzie się w obrocie komercyjnym, ani koncernowym, ani regionalnym. To bardzo cenne hobby, ponieważ to z grona piwowarów domowych powinni wywodzić się przyszli mistrzowie piwni pracujący w browarach z prawdziwego zdarzenia.

3. Jeśli ma żyłkę przedsiębiorczą i dobrych przyjaciół, może wraz z nimi założyć przedsiębiorstwo browarnicze, browar rzemieślniczy. Jedno z takich przedsiębiorstw podzieliło się [swoimi doświadczeniami w tym zakresie](http://artezan.pl/?page_id=47) (http://artezan.pl/?page_id=47). Pisał też o tym Forsal: [Ile kosztuje uruchomienie małego browaru](http://forsal.pl/artykuly/710704,ile_kosztuje_uruchomienie_malego_browaru.html) (http://forsal.pl/artykuly/710704,ile_kosztuje_uruchomienie_malego_browaru.html). Jakubiak: [Polsce brakuje 100 małych browarów](http://www.pb.pl/3234009,65712,polsce-brakuje-100-malych-browarow) (<http://www.pb.pl/3234009,65712,polsce-brakuje-100-malych-browarow>). Powodzenia!

Przypisy:

[1] Wydaje się, że nie jest to program obliczony jedynie na osłabienie wielkich koncernów, lecz realne starania o zmniejszenie pijaństwa w społeczeństwie. Spadek sprzedaży dotyczy także najpopularniejszego rosyjskiego alkoholu: wódki.

[2] Pośród tych prawdziwych piw dostępnych w całej Polsce najlepsze regionalne browary - w moim osobistym przekonaniu - to Browar Zamkowy z Raciborza, Browar Czarnków (m.in. piwa Gniewosz) oraz Browar Sulimar z Piotrkowa Trybunalskiego. Bardzo dobre są również Trybunał z Piotrkowa Trybunalskiego, Amber z Bielskówek. Tym niemniej wciąż pojawiają się nowe, poza tym niektóre browary mają wyróżniające się tylko niektóre odmiany swojej marki - warto więc wypróbować różne, dostępne w waszej okolicy.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych. [Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 09-03-2014 Ostatnia zmiana: 10-03-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9596) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9596>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl